

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
 Biura redakcyi: ul. Sykstuska 1. 40, I piętro
 otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
 Biura administracyi: ul. Kopernika 1. 7,
 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7
 wieczorem bez przerw.
Przedpłata na „Gazetę Narodową“
 wynosi:
 we Lwowie: 1 złr. 25 ct. za miesiąc
 w innych miastach: 1 złr. 30 ct. za miesiąc
 w Warszawie: 1 złr. 50 ct. za miesiąc
 Wraz z „Tygodnikiem mąd i powieści“
 kwartalnie we Lwowie 4 złr. 25 ct.
 w innych miastach 5 złr. 25 ct.
 We Lwowie za odnośne do domu dopłaca się
 20 ct. miesięcznie.
 Numer kosztuje 4 ct.
 (Numer dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
 przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 (biuro Sokolowski Paszaj Hausmana); we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 3 — A. Oppel Grünangergasse 12 — M. Dukas Nauff. Max. Augenthaler & Emarich Lesserl. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, H. Praterstrasse 33. Adolf Chulawski VII. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 54; w Frankfurtu: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam Cibrowski 37 rue de Valenciennes; w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swy-
 czajne na jednorazowość wiersz drobnym dru-
 kiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane sa
 wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosey publi-
 cności sa wiersz lub jego miejsce 50 ct. —
 Prywatna korespondencya 3 et. od wiersza.

Ruch antysemicki w południowej Rosyi.

(Od naszego korespondenta kijowskiego).

Kijów, 4 maja.

Od paru tygodni całe południe Rosyi prze-
 bywa gorączką, znaną pod nazwą ruchu anty-
 semickiego. Zaczęło się od Kiszyniowa. Miasto to
 od dawna jest znane jako siedziska antysemi-
 tyzmu. Wychodzi tam od lat kilkunastu pismo
 „Bessarabiec“. Gdy prasa prowincjonalna Rosyi
 wogóle jest przeważnie postępową i wolnomyślną,
 o charakterze naturalnie bardzo łagodnym ze
 względu na cenzurę, dziennik kiszyniowski jest
 rewolucyjno-antysemicki. Władze miejscowe i
 większość inteligencji sprzyja jawnie temu kie-
 rankowi i popiera pismo.

Ziarno, siane przez dziennik prowincjonalny
 i sprzymierzone z nim „Nowe Wremia“ petersbur-
 skie, dało plan. „Bessarabiec“ puścił plotkę o spie-
 leniu przez żydów w Rthossarach zabójstwa
 rytualnego. „Nowe Wremia“ powtórzyło i ukolory-
 zowało tę wiadomość, która, chociaż zaprzeczona
 urzędowo, zrobiła swoje.

Na pierwszy dzień Wielkiej nocy (starego
 stylu) tłum rozbawiony, rozpoczął zabawę z ży-
 dami. „Judenhetsen“ bywały na południu niejednokrot-
 nie, a w r. 1881 nie było podobno miasta,
 w którym nie wyprawiono awantur, ale wów-
 czas tłuczono szczyty, rozbijano sklepy, niszczo-
 no towary i dobytek, poszczano na wiatr pierze
 z poduszki, lecz ludzi nie tykano, chyba w wy-
 padkach wyjątkowych. W Kiszyniowie zaczął się
 pogrom prawdziwy, istnia rzęź; mordowano ludzi,
 wyrzucano na bruk z drugiego i trzeciego piętra
 dzieci, gwałcono kobiety...

Przez trzy dni szalał tłum, a policja i wojsko,
 którego było pod ręką dość, zachowywały się
 prawie biernie. Dowódców band chwytały i osadza-
 no w więzieniu, ale do poskromienia tłumów
 nie używano ani broni, ani nahańek, tak
 szybko i szczerze aplikowanych w razie demon-
 stracyi politycznej. Urzędowo liczba ofiar wynosi
 setki, w rzeczywistości tysiące.

Zachowanie się gubernatora i władz kiszyni-
 owskich wobec ruchów wywołuje w całym pań-
 stwie oburzenie powszechne, nawet w sferach
 wrogo usposobionych względem żydów. Jak mo-
 żna mając pod ręką się zbrojną, dopuścić do
 podobnych bezczeszczeń... Areopag kiszyniowski
 drwi sobie z opinii publicznej i zorganizował ko-
 mitet obywatelski dla zbierania ofiar na rzecz ro-
 dzin osób, które zostały aresztowane podczas ru-
 chów... Archierej (biskup) kiszyniowski pierwszy
 ofiarował na ten cel 500 r. i składka w ciągu
 jednego dnia wyniosła parę tysięcy rubli. Ducho-
 wienstwo prawosławne znane jest ze skąpstwa i
 nigdy nie przyjmuje udziału w żadnych skład-
 kach na cele publiczne, więc ofiarność kiszyni-
 owskiego archiereja jest wprost zadziwiająca; wido-
 cznie gwałcił się bardzo mili sercu jego.

Pogrom kiszyniowski wygląda coś bardzo
 na ekspedycję partyzancką duchowieństwa pra-
 wosławnego. Dziś widzieliśmy plakat, wydrukowa-
 ny w Petersburgu za zezwoleniem cenzury, na-
 kładem jakiegoś towarzystwa „misyjonarskiego“. Głosi on:
 „Kara Boża na bezczeszczących obrazy
 święte!“ i zawiera opis wypadku, który gdzieś

miał miejsce — bezczeszczenia przez żydów obrazu
 Zbawiciela. Ponieważ anegdota nie mówi nic o
 tem, jak Bóg ukarał grzeszników, więc tytuł, wy-
 drukowany grubemi czcionkami: „Kara Boża na
 bezczeszczących obrazy święte“ zakrawa wprost
 na wezwanie do ukarania żydów za bezczeszcze-
 nie obrazu.

Hece były jeszcze w paru miastach i mia-
 steczkach, ale uwaga powszechna jest skierowa-
 na na Kijów. Ztąd wychodzą hasła wszelkich ru-
 chów czy to rewolucyjnych, czy antysemickich i
 rzeczywiście zawrzało w mieście. Pojawily się
 proklamacye i pisma ulotne pod hasłem: hajże na
 żydów.

Wśród ludności żydowskiej zapanowała nie-
 słychana panika. Banki, lombardy nie są w stnie
 nadażdy w przyjmowaniu kosztowności i futer,
 znoszonych tam przez żydów: tłumy całe opu-
 szają miasto koleją, stankami parowemi, dążąc
 niewiadomo dokąd, bo z jaką pewnością, że rozru-
 chy nie rozszerzą się na inne miasta. Wielu opu-
 ściło swoje mieszkania i przeniosło się do hoteli,
 które są dziś przepelnione po brzegi. Niektórzy
 żydzi pozamykali swe sklepy, pospuszczali rolety
 i powywieszali napisy: „sklep do wynajęcia“, są-
 dząc, że w ten sposób odwrócą uwagę tłumy.

Żydowska ludność Kijowa została zdeto-
 nowana temi ekscesami. Zawsze popierała ona i
 popiera najgoręcej wszelkie ruchy antyzadowe,
 czy to zaburzenia studenckie, czy demonstracye
 robotnicze — i naraz ten sam lud, który prowa-
 dziła inteligencja żydowska, zwrócił się przeciw
 żydom. Nie dalej, jak tydzień temu bandami i
 policja schwytały w pewnym mieszkaniu przy uli-
 cy Procznej trzydziestu kilku żydów, wyłącznie
 czeladników krawieckich, w chwili, gdy szli flagi
 czerwone, przygotowując je do demonstracyi uli-
 cznych, oznaczonych na 1 maja.

Wobec ruchów żydzi nie zachowują się
 tak pasywnie i biernie, jak to bywało dawniej.
 Syonisci postanowili bronić się i zorganizowano
 komitet bezpieczeństwa i samoobrony, do którego
 weszło kilku bardzo zamożnych żydów. Komitet
 uzbudził w rewolwery najnowszej konstrukcyi i
 noże 1500 żydów, którzy w razie potrzeby wy-
 stąpią przeciw czerni i stoczą krwawą walkę na
 śmierć lub życie na ulicach Kijowa. Będzie to
 pierwsza podobna bitwa, stoczona od czasów zdo-
 bycia Jeruzolim przez dzielnych synów Izraela.

Zaburzeń spodziewano się wczoraj, albo na
 Grzegorz, pojutrze.
 W proklamacyach, rozrzuconych po mieście
 przez nacjonal-demokratów i studentów polite-
 chniczki, cała odpowiedzialność za pogrom kiszyni-
 owski zwała się na rząd samowładcy, który
 sam wywołuje ruchy, by skierować w inną
 stronę namiętności tłumów i w ten sposób zapo-
 bieżyć rewolucyi. Ruch żydowski to piorun-
 ochron rządu. Proklamacye wzywają ludność do
 obrony żydów, nakazują kobietom wziąć do
 swoich domów żydowskie dzieci i żony, a męż-
 czynom każą wyjść na ulicę i użyć się na tłum.
 „Przy pomocy żydów wspólnymi siłami zgniecie-
 my nieszczęśliwych lotrów, oszukiwanych przez
 rząd, a jednocześnie będzie to potężną wystę-
 pą rządu“.

„Prez nienawisć plemienną! Precz samo-
 władztwo, obłudnie nazywające siebie chrześci-
 jańskim i przelewające krew ruskiego proletar-
 yatu“ — wola inna proklamacya.
 Komitet żydowski wydał również odezwę,
 ale w niej nie oskarża i nie piętnuje nikogo.

Zaznacza nawet, że policja i wojsko przy naj-
 szerszych hecach nie mogły opanować ruchu.
 W końcu wzywa on również ludność chrześci-
 jańską o pomoc w walce z nieokreślonym
 tłumem,

Nieuprzedzony i bezstronny świadek przy-
 znać musi, że rola, jaką odegrało duchowieństwo
 i administracya w Kiszyniowie, jest co najmniej
 dwuznaczna, uogólniacz przeciw tego faktu nie
 można. By rozruchy stwarzał sam rząd przez
 swoich agentów, jest to wykluczone. Za naj-
 lepszy dowód może służyć stanowisko, zajęte
 przez władze w Kijowie. Każdy nieuprzedzony
 widzi i znać musi, że rząd zrobił wszystko, aby
 stłumić rozruchy. Miasto podzielono na jedena-
 ście rewirów, a w każdym rewirze postawiono
 po dwie rotwy wojska i po setki żukozaków, które
 stały pod bronią przez cały dzień i całą noc.
 Wojsku rozdano ostre naboje i zapowiedziano,
 że każde zbiegowsko będzie rozstrzelane kulami.
 Most na Dnieprze i cały brzeg rzeki obsadzono
 wojskiem, które nie puści do miasta chłopów,
 gdyby ci spróbowali przejść bieg żydów.

To też minął dzień wczorajszy, minęła noc,
 a spokój nigdzie zakłóconym nie został.
 Co będzie dalej? — zobaczymy.

Zapomniany.

Sprawy zagraniczne.

Zamach salonieki.

Największą sympatyę posiadali zabiegi buł-
 garsko-macedońskie w Anglii, z jakąd nawet po-
 kaźna pomoc pieniężna im przychodziła. Tę sym-
 patyę zabili bomby salonieki. „Times“ powiada:
 „Zaden jeszcze naród nie wy dobył się na
 wolność-samemu morderstwami; i nie wart
 wolności naród, który się takich złoczynstw dopu-
 szał. Komitety macedońskie liczyły głupio i zbro-
 dzieczo, bo no wyższej wywołały oburzenie prze-
 ciw sprawcom i tychże celom, a dobrze wyszedł
 tylko rząd turecki. Spodziewamy się na sery, iż
 rząd bułgarski zapisze sobie jako przestępstwo mo-
 ralny wynik tego ostatniego bohaterstwa komite-
 tów. Jeśli tego nie uczyni i czynnie się nie wmie-
 sza, to najcięższe niebezpieczeństwa zagrażają
 przyszłości i egzystencji Bułgaryi. Nie może ona
 nigdzie liczyć na sympatyę, dopóki niemoralne
 matacwa komitetów popiera.“

„Naprawdę Bułgarye zastania się swoją nie-
 mocą i dobrą wolą wobec agitacyi, dopóki trwać
 będzie wyzwanie prasy i komenda oficerów w
 uniformie bułgarskiej. Od Rosyi Bułgarya nie
 może się przeciw spodziewać ani cienia pomocy,
 i właśnie jednym z głównych znamion sytuacji
 jest właśnie to, iż Rosya zmienia swoje stano-
 wisko względem chrześcijan Wschodu. Bułgarzy
 zostaną zdruzgotani, jeżeli się wczas nie wyco-
 fają i nie dowiada światu, że nie są spólnikami
 morderców i bohaterów od dynamitu, którzy po-
 żogę w szczytnym w Europie i gotowi nędyę bez-
 granic sprowadzić na swoich ziomków, byle się
 zadostę stało ich sobokowskiej; grze politycznej“.

Jeszcze dosadniej przemawia do Bułgarów
 „Standard“ londyński: „Rzecz to przeciw notorycz-
 ną, że jedna z głównych kwater spiskowców
 istnieje w Bułgaryi. Spiskowcy już wszyscy zrzu-
 cają maskę i prą skrajnie do rewolucyi, a bez
 przychylności rządu sobijskiego nie mogliby w ża-
 den sposób tak swobodnie planów swoich wyko-
 nywać. Politycy bułgarscy są podobno przekonani
 i tak powiadają, że mocarstwa nigdy nie do-
 wiodą Turkom represaliów energicznych i dlatego
 nie starają się kontrolować komitetów rewolucyj-
 nych. Ale sultan miałby zupełne prawo wezwać Buł-
 garyę do najsurowszej cenzury, a w razie od-
 mowy użyć najsilniejszego przymusu. Europa nie
 myśli dopuścić, aby usiłowań jej około reform

w Turcyi nadużywano jako parawanu dla wielkich
 awantur w soboczkowym interesie Bułgaryi“.

O samymże zamachu napotykałyśmy trochę
 bliższych wiadomości w „Newej Presse“: Trudno
 w pierwszej chwili opisać smutne zajęcia wzo-
 rajsze i dzisiejsze (d. 29 i 30 kwietnia). Wczoraj
 wieczór punkt o godz. 8. wysadzili rewolucyoniści
 w Salonice w powietrze łączącą z miastem gazo-
 wnię. Był to znak umówiony i tuż potem eks-
 plodowały w dziesięciu punktach miasta, a mia-
 nowicie we wielkich kawiarniach, bomby dynami-
 towe, co wśród ciemności popłoch niezmierny wy-
 wołało. W tymże czasie rzucono wielkie bomby
 na bank otomański. Jeden mur runął i pożar
 wnet ogarnął gmach cały; trzech zamachowców
 zginęło, czwarty został żywcem schwyłany.

W innej części miasta rzucił pewien były
 oficer bułgarski, który jakie dziesięć dni temu tu
 przejechał, nie mniej jak piętnaście bomb po uli-
 cach. Przydybali go żołnierze i zastrzelili jego i
 czterech towarzyszy.

Wszystko pociękało do domów i tam się
 pozamykało. Hak wybuchów trwał aż do północy.
 Policja przebiegała ulicę, ubiła wielu dynamita-
 dorów i aresztowała kilku Bułgarów z bombami.
 Aresztowania i ogień karabinowy trwał całą noc.
 Przeszło 30 osób aresztowano.

Dzisiaj rano obsadzilo wojsko najnamienitsze
 części miasta. Sklepy były pozamykane. O świecie
 gubernator miasta przyciągając ulicami, wzywał
 ludność do uspokojenia się. Ale naprzód, nie
 uspokojono się nawet popołudniu, gdyż o godz. 1.
 znou się ozwały eksplozye dynamitowe. Wszystko
 uciekało, chowało się. Tymczasem udało się poli-
 cji wykryć dom, w którym bomby wyrabiano;
 zastała tam pięciu Bułgarów, dwóch odebrało so-
 bie życie, trzech w walce zabito.

Korespondent „N. Pressy“ dostał się dnia 1
 bm do wspomnianego domu, stojącego w uliczce
 za bankiem otomańskim. Na dole mieszka
 Włoszka, wynajmująca pokoje. W jednym miesz-
 kał od roku młody człowiek, wydający się za
 Serba i mówiący po francuzku i turecku. Zwał się
 Georges Jourdan. Powiadał się komisarzem
 handlowym, a w istocie był oficerem bułgarskim
 i fabrykantem bomb. Wychodził co rano a wrac-
 ał dopiero wieczorem; wtedy zamykał się i pra-
 cował — o czem się zapoznó dowiedziano; po-
 społu z nim pracowalo kilku młodych kolegów,
 którzy także jak on w fezie chodzili. Dynamit
 przynosił zapewne w drobnych ilościach, bo ni-
 gdy nie widziano ani rzekomego Jourdana ani
 tamtych z większymi pakietami.

We wieczór zamachowy, w kwadrans po
 wysadzeniu banku otomańskiego, przybył Jour-
 dan do domu widocznie znudzony. Naczuł rano
 wyszedł z domu w innym ubraniu z wielkim ka-
 peluszem słomianym na głowie. Powiedział go-
 spodni, że rychło wróci, a gdyby który z jego
 kompanionów przyszedł, to niechaj mu powie,
 aby czekał. W mieszkaniu zostawił bardzo ciężką
 torbę podróżną, co się podejrzaniem wydało i
 zawiadomiono policyę.

Jourdan wrócił w południe, ale w tej chwili
 otoczyło dom 30 żołnierzy z oficerem. Oficer za-
 dał, aby go wpuśczone; na to wyskoczyło trzech
 z rewolwerami w każdej ręce i pełnymi naboje-
 w pasami; Jourdan rzucił z tarasu bombę na żoł-
 nierzy, którzy strzelali odpowiedzieli. Jourdan
 rzucił bombę drugą, ale gdy trzecia chciał rzucić,
 otrzymał postrzał w ramię, poczem się sam za-
 strzelił. Jeden z kompanionów uciekł do ogrodu
 i tam sobie życie także odebrał, zawoławszy do
 Włozki: „Tak umierają Bułgarzy!“

Rzesa dwóch anarchistów zbiegło na dachy,
 gdzie ich z rewolwerem postrelano i wreszcie
 kulami zabito. Kiedy już żaden szmer się nie
 ozwał, weszła policja do mieszkania. W pokoju
 Jourdana znalazono próżny kufer, papier do
 pauzowania, niedogarki kart pocztowych i reszki
 popiołu. Trupy włożono na taczkę i powieziono
 do gmachu gubernatora. Ci czterej anarchiści
 widocznie nowy przygotowali zamach na wie-
 czar, ale ich wczas denuncjonowano i kres ich
 robocie położono. Dom, w którym mieszkał Jour-

dap jest na pół zwalony i wymaga naprawy.
 Mieszkańców wydalonu.

Zatarg bawarsko-pruski.

„Münchener Neueste Nachrichten“ (organ
 prusofilski) zaprzeczają, jakoby Bawaryja na mocy
 traktatu wersalskiego (przy ustanawianiu cesar-
 stwa niemieckiego) zażądała przewodniczenia w
 dyplomatycznej komisji Rady związkowej i od-
 powiedziano jej „nigdy!“ Do tego jednak dodaje
 „Münch. Post“, że w istocie istnieje zatarg bawar-
 sko-pruski i to tak ostry, jakiego jeszcze nie
 bywało i dlatego też cesarz w podróży swojej do
 Rzymu omija Monachium. W zabiegach mini-
 stra prezydenta bawarskiego, Podewilsa, chodzi
 jeszcze o inną kwestyę prawno-polityczną, do-
 tycającą stanowiska Bawaryi w przystąpieniu
 samejże Rady związkowej. Słowo „nigdy!“ rze-
 czywiście padło w odpowiedzi na wybadwania
 Bawaryi.

Korespondencye.

Paryż 3 maja.

(Król Edward VII. gościem Francyi.)
 Napracowano się niemało i w Londynie i
 w Paryżu nad uloženiem i ustaleniem programu
 obecných odwiedzin króla Edwarda. Jeszcze z
 cieniem Mikolajem sprawa była łatwiejsza. Tak
 rząd jak naród wysyłał się, aby głowie sprzy-
 mianego mocarstwa i narodu uczynić pobyt
 we Francyi i jej stolicy jak najmielszym, aby w
 niczem nie uraził jego osoby jako monarchy. W
 danym wypadku następczo się bardzo wiele
 trudności. Musiano się liczyć z tem, że z sąsied-
 niem królestwem łączą Francuzów tak zażyłe
 stosunki, jak z dalekim caratem. Przebieg wojny
 afrykańskiej z Boerami wielu Francuzów niechę-
 tnie usposobił wobec Anglii i jej króla. Przy
 układaniu ceremoniału rząd republikański musiał
 się liczyć z tem, że król Edward, jeszcze jako
 następcza tronu byłby częstym gościem Paryża i
 miał mnostwo przyjaciół właśnie w tych sferach,
 które rząd obecny zwalcza. Niepodobna było
 przynajmniej najwybitniejszych przedawicieli
 historycznych rodów francuskich nie dopuścić do
 króla, zwłaszcza, że ten miał być na wysięgach
 i tam wypadało mu się zetknąć z najbliższymi
 przyjaciółmi. Wiele kłopotów przedstawiały przy-
 jęcie, widowniska, rewie itd. Żony dygnitarzy
 i ministrów musiały przez czas dłuższy pilnie stu-
 dyować... ceremoniał dworski, aby się nie zda-
 rzyło coś podobnego, jak za pobytu cara Miko-
 łaja w Dunkierce. Wreszcie udało się przynaj-
 mniej najłagodniejszej trudności pokonać, deka-
 racye instytucyj rządowych i domów prywatnych
 wypadły wspaniale. Na przyjęcie króla Edwarda
 wprowadzono z poza miasta większą ilość wojska,
 tak dla bezpieczeństwa osobistego królewskiego
 gościa, jakoteż i na wielką rewie.

Powiatem króla odbyło się na matym, no-
 wym, eleganckim dworcu de la Porte-Dauphine,
 zład rozlaczca się czarowym widok na szeroką
 pelną zieleni avenue du Bois-du-Boulogne. Po-
 rzędek przed dworcem panował wzorowy; kira-
 syerzy w malowniczych uniformach tworzyli szpa-
 lery, w głębi tłumy publiczności, która przypa-
 tywała się nadsięgającym na dworzec ekipa-
 żom; pogoda była przeliczna. Dokoła l'Arc de
 Triomphe ustawiono była artylerja z działami.
 O godz. 2:50 popoł. usłyszano pierwszą sal-
 wę armatnią: znak, że król jest już na dworcu.
 Prezydent Loubet i wszyscy ministrowie byli we
 frakach; general André był „en grand uniforme“;
 Loubet miał na sobie wielką wstęgę Legii hono-
 rowej (żadne dekoracyi angielskiej dotąd nie
 posiada). Pociąg zatrzymał się tuż przy dziedzi-
 nie na dworzec, a król zajmował miejsce w przed-
 ostatnim wagonie. Stało się więc, że Edward VII
 wysiadł i przeszedł kilkanaście kroków i dopiero
 spotkał się z Loubet, któremu towarzyszyli pre-
 zydenci senatu i izby. Kapitan kompanii hono-

Ludwik Stasiak. 94

Brandenburg

Kraina słowiańskich mogił.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy. — Zebraos nr. 108.)
 To ostateczność, z którą się rycerz liczy,
 na zimno rzecz rozważając. Bo gdy go opadną
 złote sny, nie bierze upioru śmierci wcale w ra-
 chubę...

Poco iść krzywą drogą zbrodni, kiedy jest
 droga prosta...
 Najprostszą drogą, wiodącą do celu, było
 usidlić, rozkochać i poślubić wdowę Mieczysła-
 wową, Edytę. Z nią, z jej sercem, z jej ręką
 zdobywa Kiza prawa do dziedzictwa, prawa
 od obotryckiego ludu. Jeśli lud stanie po
 jego stronie, jeśli przy nim będzie księżna oboto-
 trycka, to wtedy może cesarzowi rzymskiemu
 śmiało spojrzeć w oczy, udowodnić swoje prawa,
 przedstawić wolę obotryckiego ludu, który ma
 odwieczne prawo sijażat swych wybierać... Ujął
 dla siebie Edytę, oto myśl jego dziś codzienna.

Otoczył ją opieką, dobrocią, każdej chwili
 nasuwał się jej na oczy. Oddawna już mieszkał
 w tarnowskim dworze, w myśl rozkazów Die-
 tricha tam obrał swą siedzibę, stamtąd zaczynał
 swe podróże, odwiedzając słowiańskie wsie i opo-
 la. Po rozstaniu się z Adelajdą i gwałtownym wyje-
 ździe z Braniboru, zamieszkała w Tarnowie i księ-
 żna obotrycka.

Od czasu gdy przybyła nad Odrę Edyta,
 nie opuszczał Kiza prawie tarnowskiego grodna.
 Nastaly dnie, które żona Mieczysława placzem
 przeżyła; żalił się wtedy jej lez, pocieszał czu-
 lemi słowy. Czekal, aż rozpacz ustanie, aż czas
 iży i boleść ukoj. Po łzach nastalo zmęczenie,
 wysilił się ból, przyszedł spokój, cisza, wrócił
 na lice wdowy dawno niewidziany gość — usmiech.
 Usmiech taki, jak śnieżyeczka i podbiół, który za-
 kwita po strasznych dniach mrozu i zimy.

Edyta patrzała z niemałym zdziwieniem na
 Kizę i jego losy. Wszak niedawno temu był on
 ubogim rycerzem, najmą, płatnym sługą jej
 męża, wodzem żołnierstwa, oddanym na jej roz-
 kazy. Mąż używał go do rozmaitych posług, któ-
 rych się Kiza za pieniądze podejmował, majątku
 żadnego, ziemi własnej ni lenna nie mając. Dziś
 u Kizy dostatek i zamożność wielka, znaczenie
 jego rośnie, na każdym kroku w oczy wpada

mir, jaki zdobył u hawelańskiego ludu. Kilka
 razy widziała Edyta zgromadzonych na zamku
 tarnowskim władków; przyszli oni do Kizy
 w sprawie popolitej radzić, rozkazów jego słu-
 chać.

Pewnego dnia odbyły się w dąbrowie, koło
 tarnowskiego dworzyszczca, narady i roki. Tysiące
 ludu się zeszło, zgromadzonym tłumom przoduży
 kapłani; gwar i hałas ludzki dolatuje do okien
 tarnowskiego dworzyszczca.

— Co tam się dzieje? — zapytała służ-
 bniczy Edyty.
 — Sejm Hawelanie mają.
 — O czem radzą?
 — Księcia nowego będą wybierac.

Edyta wpatrzyła się w oczy dziewczki i gorzko
 zaplakała.
 — Co ty mówisz dziewczyno?...
 — Wiem to napewno. Nowego pana lud
 wybiera.

— Niech tu przyjdzie Kiza!
 Wysłano pachotkę, który przedari się
 przez ciębę ludzi i wolę Edyty rycerzowi o-
 znajmił.

— Na two rozkazy jestem pani.
 — Skąd przybywasz?
 — Przewodniczyłem naradom. Prowa-

dziłem roki... od narad mię oderwało twe we-
 zwanie.

— Czy to prawda Kizo, że tam... o
 Boże!!

— Że...

Słowa Edyty znou zdmawil plac. Zakryła
 powieki rękami, od rycerza oblicze odwracając,
 łzami się zalecając...

— Żal mi cię serdecznie księżno — rzekł
 z uczuciem Kiza.

— A więc tam...
 — Wybierają księcia...
 — Mąż mój może jeszcze żyje.

— Lud wie napawno, że nie. Korzystając
 zatem z odwiecznego prawa wybiera wład-
 ców....

— Kogo chcą wybrać?
 — Mnie.
 — Ciebie?! Co mówisz?
 — Nie jam winien, że posiadam serca
 tego ludu.

Edyta patrzała długi czas na Kizę, ostupia-
 lemi z podziwu oczami.

— Jaką im odpowiedź dales?
 — Odpowiedziałem, że godności tej nie
 przyjmę.

— Nie przyjmiesz? Dlaczego?

Kiza westchnął głęboko, spojrzal rzownie
 w oczy pięknej kobiety.

— Nie chęć krwawid twego serca, nie chęć
 ranić twych strasznych wspomnień, nie chęć być
 powodem twych serdecznych łez...

Chłopstwo hawelańskie wdarło się na po-
 dwórce zamkowe, wielki hałas rozległ się przed
 oknami Edyty.

— Co się tam dzieje? — zapytał Kiza pa-
 chołka.

— Tysiąc ludu na majdanie, kapłani tłum
 wiodą, okrzyki radości słychać, harfy, gęśle i li-
 gawki grają.

— Czegoż lud chce?
 — Starszyzna ciebie panie wola.

Kiza wyszedł z Edytą przed wier

rowej Fedy zakomenderował: garde a vous! Setka żołnierzy stała nieruchomo jak posągi, prezentując broń. Standard gwardii republikańskiej pochylał się przed Edwardem VII, a muzyka grała hymn „Boże chroń króla”. Król uściłask oburącz dłoń prezydenta, który oddawszy głębioki ukłon, powiedział:

— Sire, je suis heureux de Vous souhaiter la bienvenue a Paris, et enchanté de faire connaissance de Votre Majesté. (Sire, jestem szczęśliwy, że mogę Go powitać w Paryżu i cieszę się niewypowiedzianie z poznania waszej królewskiej mości).

— Bardzo mi miło — odpowiedział król — powitał pana, panie prezydencie, a pan mię wi dzi także szczęśliwym, iż jestem w Paryżu (et vous me voyez heureux aussi d'être a Paris).

Król przybrany w kształtny uniform marszałka polnego z wielką wstęgą Legii honorowej, przeszedł przed frontem kompanii honorowej, oddając ukłon wojskowy. W salon d'honneur nastąpił prezentacja. Loubet pokłoniwszy się przed stwiałym dygnitarzem; pierwszy był prezydent izby L. Bourgeois; król uściłasknąwszy mu dłoń, mrugnął: enchanté. Ostatniego przedstawiono prezydenta miasta p. Deville.

Następnie król przedstawił Loubetowi członków swej swity. Gdy to się działo na dworcu, rozlegały się bezustannie na Mont-Valerien salwy armatnie, tym odpowiadają wystrzały z pałacu Inwalidów; echa rozchodzą się po całym mieście. Król mając prezydenta po lewej stronie wysiadł do powozu a la Daumont, zaprzęgniętego w 4 białe rumaki, przed powozem jechał na koniu piqueur Tronché; służba była w liberyi różowej, w perukach i kapeluszach stosowanych; za pudem stało dwóch lokaj; powóz otaczała eskorta wojskowa; z przodu jechało dwóch poczytliwów. Na dworcu okrzyków nie było, gdyż prócz dygnitarzy i reporterów obcego tam nie dopuszczono.

Dopiero gdy orszak ruszył, rozległy się ogłaszające okrzyki i okrzyki: Vive le roi! Hurrah the king! Muzyki grały hymny angielski i francuski, wojsko prezentowało broń.

Na avenue des Champs-Elysées rozmieszono dwa pułki artylerii, przy placu de l'Etoile krasyerów, na avenue Marigny pułk ułanów; porządek był wzorowy. Zauważono, że Loubeta nigdzie nie witano okrzykami, to odnosi się wyłącznie do króla; miejscami wolano: vive l'armée! Kolo Grand-Palais ktoś krzyknął przed samym królem: a bas les Anglais! Został natychmiast aresztowany.

Wreszcie orszak dotarł do rue du Faubourg-Saint-Honore, gdzie się znajduje angielska ambasada, przemieniona obecnie w pałac royal. Salwy armatnie ustaly, muzyka zagrała: Roll-B stania! Loubet wysiadł pierwszy, za nim król; powitała go u wejścia lady Monson (żona ambasadora). Tam rozstał się prezydent z królem i odjechał do pałacu Elizejskiego, gdzie za kwadrans miał mu Edward VII złożyć wizyte.

Poczem z ambasady pojechał król z sir Monsonem, otoczony eskortą krasyerów, do pałacu Elizejskiego. Rozmowa swobodna trwała krótko; król złożył też krótką wizyte Loubetowej, poczem prezydent odpowiadając gościowi na koniec wstąpił. Król żegnając się powiedział: A ce soir avec Francais.

Obiad spożył król Edward u siebie, w ściśle gronie; z Francuzów zaproszono tylko 3 oficerów. Po obiedzie przyjechał Loubet i jego chęci do „Theatre-Francais”; król był we fraku. Nie było to przedstawienie galowe; dano je nad programowo na specjalne życzenie gościa. Artystokracja francuskiej było nadzwyczaj mała; między cudzoziemcami zauważyłem w jednym z foteli hr. Potockiego, który siedział obok admirała Duperra. Grano sztukę „L'air-danger”. W westybulu powitał króla dyr Claretie.

Przedstawienie skończyło się o północy; król wracał otwartym powozem; rozentuzjazywane tłumy pozdrawiały gościa owacyjnie. Cały Paryż tonął w morzu światła. Dzień w zorożysy pozostanie Francuzom na długo w miłej pamięci. W. Koryatowicz.

Reforma manipulacji we władzach politycznych.

Przed kilku dniami jedno z pism przyniosło wiadomość o bliskiej reformie manipulacji we władzach politycznych. Wiadomość ta o tyle jest prawdziwa, że istnienie za inicjatywą namiestnika dolno-austriackiego, hr. Klemenssega, jeszcze przed laty kilku czyniono w tym kierunku studya, poytano urzędówk z Austrii dolnej do Niemiec i wypracowano wreszcie projekt, który następnie na próbę zastosowano w dwu dolno-austriackich starostwach. Obecnie, dla dalszej próby, w szczególności dla przkronania się, jak nowe urzędzenia będą funkcjonowały we wzajemnych stosunkach władz politycznych między sobą na wśk-zym obszarze. Istnieje zamiar wprowadzenia ich w całej Austrii dolnej.

Nowe urzędzenia, o których mowa, wzrują się na manipulacji władz administracyjnych w Niemczech, oraz naszych sądów. I w jednych i w drugich rezultaty są bardzo dobre i stanowią jakkolwiek kontrast z tym ujemnym wpływem, który wadliwe, przestarzałe urzędzenia manipulacji w naszych władzach politycznych wywiera na tok i cały sposób urzędowania: Reforma ma na celu przede wszystkim przyspieszenia załatwiania, oraz ułatwienie przejrzystości spraw i szukania aktów, a musi objąć wszystkie niemal fazy manipulacji.

Do tej pory manipulacja opiera się wprawdzie na podziale pracy, jednakże nieracjonalnym. Każdy z organów kancelaryjnych wykonuje z reguły tylko jedną funkcję (np. protokolowanie itd.), wskutek czego całe przemaniupulowanie jednego aktu przy wielkiej ich ilości trwa długo a przez ten czas akt jest prawie uieruchomiony, nieuchwytny. Na przyszłość cała kancelarya będzie — jak w sądach — podzielona podług pewnych grup spraw, ujętych w referaty, na oddziały kancelaryjne, z których każdy będzie przewodził całą manipulację wszystkich spraw, wchodzących w daną grupę. (Wyjątek będzie stanowiło przepisywanie większych załatwień, pakowanie ich w koperty i ekspedycyowanie, które będzie należało do osobnego ekspedytu).

Podział spraw na grupy, najpierw na trzy główne „normalia”, „sprawy ogólne” i „sprawy szczegółowe”, następnie na grupy rzeczowe (sprawy lasowe, wodne, polowe i t. d.), będzie zastosowany także do protokolowania ekschibitów (osobne dzienniki przeswede), do ich składania w rejestra-urze, wreszcie do indeksu, obecnie prowadzonego systemem alfabetycznym, co ogromnie utrudnia szukanie podobnych spraw. Podsta-

wą tego podziału będzie plan czynności, ułożony jednolicie dla wszystkich władz politycznych. Stosownie do tego nastąpi także zmiana w oznaczeniu i numerowaniu ekschibitów. Każdy ekschibit otrzyma markę, wskazującą, do której grupy spraw i do którego oddziału należy; wszystkie zaś ekschibity, należące do jednej sprawy, będą miały wspólną liczbę, podczas gdy obecnie otrzymują liczbę bieżącą, a zewnętrznie nie ma uwidacznia ich wewnętrzny związek. Ekschibity, należące do jednej sprawy — o ile mają pozostać w urzędzie — będą razem spisane, w każdym razie razem składane. W sprawach, do których należy większa ilość ekschibitów zamiast wciągania ich w dzienniki podawczy, będzie prowadzony przegląd aktów na okładce, zawierającej wszystkie dane ekschibity. Posłuży to do usunięcia luźności z ekschibitów, jako obecnie panuje w ekschibitach, należących do jednej sprawy; ułatwi przejrzystość agend, przyspieszy manipulację, zapobiegnie gubieniu się aktów i usunie stratę czasu i trudu, potrzebnego na urzędzenie całego konwolutu.

Wszystkie powyższe urzędzenia w sądownictwie okazały się bardzo praktyczne i ułatwiły wiele wyciągnięcia z nowej procedury cywilnej i z reorganizacji sądów tych korzyści, które polegają w przyspieszeniu i uproszczeniu toku spraw.

Oddziały kancelaryjne będą obowiązane utrzymywać w ewidencji wszystkie sprawy, ostatecznie niezalatwione i przechować dane akta osobno; ich rzeczą będzie także wygotować konsekwentne „urgensy” we wszystkich tych sprawach.

Wykazy założeń nie będą obejmowały jak dotychczas, liczbę niezalatwionych ekschibitów; taki system prowadzi bowiem do tego, że przed wykresem urzędniczym załatwiają, ile możności, wszystko, co proste i łatwe, sprawy trudniejsze zaś zostawiają na później (reces naturalis), bo przecież czy sprawa trudna czy łatwa, zawsze jest ona tylko jedyną „kawalkiem”, lub też sporządzają na przedzie jakies niepotrzebne załatwienie tymczasowe np. biorąc zbytek uzupełnienia, byle tylko wykazać „kawalek” jako załatwiony, a odsunąć od siebie konieczność głębszego zastanowienia się nad treścią sprawy. W nowym systemie nie będzie wykazywać się niezalatwionych ekschibitów. Ież tylko sprawy, definitywnie niezalatwione. Będzie to silny bodziec dla szybkiego załatwienia „spraw”, nie „kawalków”.

W miarę możliwości będzie stosowany system bieżącej korespondencji (fortlaufende Schreibweise) w ten sposób, że wszystkie załatwienia w danej sprawie będą szły jedno po drugim na tym samym akcie. Na górze będzie umieszczono krótkie streszczenie. Wszystkie te ułatwi czytanie aktów, podniesie ich przejrzystość i uczyni zbędem żmudne rozrządowanie wielkich zwjowów.

W związku z powyższymi reformami musi być pewne pomnożenie personelu kancelaryjnego i lepsze ustosunkowanie jakosowego sił pomocniczych u każdej z danych władz. Reforma nie obejdzie się tedy bez zwiększenia kosztów. Na ten cel jednak użyte, lepiej one się wyplacą, niż np. na pomnożenie personelu koncepcyjnego, który w nowych urzędzeniach kancelaryjnych znajdzie pokazie ułatwienie urzędowania, obecnie dla nauwa trudności, nietylko rzeczowych, lecz także biurowo-technicznych, nie mogąc mu często dołacz Zresztą stosunkowo nieznaczne obciążenie budżetu na powyższy cel nie może zrażać ludności, gdyż da jej w części to, czego tak bardzo potrzebuje i pragnie a czego obecnie nie ma, mianowicie szybkie załatwienie spraw; nadto przez przyspieszenie toku przyczyni ono zarządzeniom władz sprawności i bezpośrodkowości, czego im obecnie w tak wśskim stopniu niedostaje.

W. Koryatowicz.

KRONIKA.

Łódź, dnia 6. Maja 1908.
Kalendarzyk.
W oświatek 7 maja Domiceli P. — Gr. kat. Sawy M. — Kal. słow. Ludomila.
Wschód słońca 4:38, zachód 7:15.
W piątek 8 maja Św. Izydora B. — Gr. kat. Marka Jew. — Kal. słow. Stanisława św.
Wschód słońca 4:37, zachód 7:17.
W sobotę 9 maja Grzegorz Nazar. — Gr. kat. Wasylija. — Kal. słow. Bożydara bl.
Wschód słońca 4:36, zachód 7:19.

— Cesarz przyjął przedwczoraj na publicznych posłuchaniach między innymi Adama hr. Romera i Michyselawa hr. Danna-Borkowskiego.

— Mianowana. Minister skarbu zamianował starszego kontrolera technicznego w technicznej kontroli finansowej, Emilia Lassociskiego, inspektorem w 7 klasie rangi, a kontrolerów: Ferdynanda Gerzabka i Stanisława Bartynowskiego starszymi kontrolerami w 8 kl. rangi w okręgu krajowej dyrekcji skarbowej lwowskiej.

— Z kolej państwowych. Asystent Antoni Czernicki z Delatyn, a zamianowany naczelnikiem stacji Jesierany-Barysz.

Przeniesieni: asystent Maurycy Binzer z Niżniowa do Borynicz, asystent Włodzimierz Bryk z Widynowa do Bóbrki, asystent Henryk Ferus z Borynicz do Widynowa i asystent Teofil Gocki z Bóbrki do Delatyn.

— Kopanie soli w Bochni. W tych dniach pojawiła się wiadomość o rzekomych zamiarze zwiniać kopania soli w Bochni, na korzyść jakiejś upadającej kopalni w Tyolu. Wskazywał ma na to uwolnienie szeregu robotników solniarzysty w Bochni. Jak dowiadujemy się z najkompetentniejszego źródła, pogłoska ta jest zupełnie niezasadzoną. Od dawna przyjętym zwyczajem uwalniają zarządy solniarzysty tych robotników, którzy przyjmowani są oszawo do pewnych poszczególnych robot. Robotnicy tacy zająć się w solinach obok stałych robotników tylko chwilowo i bywają uwalniani, skoro roboty przez nich podjęte, zostały ukończone. W tym roku uwolniono tak samo w solinie bocheńskiej kilkunastu robotników i to stało się powodzeniem niezasadliwym pogłosk o zamiarze zamknięcia soliny w Bochni, która przeciwnie, wskutek odkrycia nowych, bogatych, bardzo wartościowych pokładów soli, rozwija się coraz pomyślniej.

O jakiejś upadającej kopalni soli w Tyolu, a źródła, z którego nasze informacye o epriemy — nie nie wiadomo.

Kronika lwowska.

— Strajk robotników budowlanych. Robotnicy budowlani na wczoraj zremagamentu uwchallili rozpocząć od poniedziałku ogólny strajk robotników budowlanych we Lwowie, jeżeli do dnia tego sprawa robotników p. Zychowicza nie będzie załatwiona.

— Rada m. Lwowa odbędzie posiedzenie w czwartek 7 bm. o 6 wieczór.

— Zamek samobójczy. Emilia Anton, zamieszkała z Pawłem Bryckim wypila wczoraj w zamiarze samobójczym faszczkę zgrzeszonego kwasu karbolowego. Chociaż tow. ratunkowe udzieliło jej natychmiast pomocy, stan jej jest beznadziejny. Powodem rozpaczliwego kroku było to, iż Brycki oświadczył jej, że zrywa z nią stosunek i powraca do swej legalnej żony. Emilia Anton jest matką małego dziecięcia.

— IV. Zlot sokolstwa polskiego. Komisarymatka załatwiła na wczorajszym posiedzeniu sprawę wniesioną ofert na budowę trybun: wybrano najkorzystniejszą. Po załatwieniu formalności z oferte trybun na boisku. Na miejscu do ówczesnego słołowicy uchwalono założyć trawnik. Deputacya wydelegowana do p. Róhringa, ma go prosić o pomoc w tem przedsięwzięciu. Przyjęto dalej do wiadomości oświadczenie p. Hellera co do odstąpienia sali „Filharmonii” na uroczyste powitanie, a względnie pogonienie sokolstwa polskiego i oeskiego w dniach 27 i 29 czerwca.

Następnie ustaliła komisarymatka część programu; uchwaliła prosić dyrektora Pawlikowskiego, by urządził w teatrze przedstawienie, odpowiedzialnie w tak uroczystej chwili. W końcu podzieliło komisarymatka z powodów nawalu pracy na dwie sekcye: gospodarszą i informacyjną, oraz przyjęto do wiadomości przygotowane projekty poszczególnych sekcji.

— Kapela wojskowa grać będą w miesiącu maju: Dnia 5 przed budynkiem generalnej komendy, dnia 7 przed pałacem namiestnictwa, dnia 12 w parku Kilińskiego, dnia 14 w ogrodzie Pojezuickim, dnia 19 przed budynkiem generalnej komendy, dnia 22 przed pałacem namiestnictwa, dnia 26 przed domem inwalidów, dnia 28 na Wysockim Zamku. Początek o godzinie pół do 6 popołudniu.

— Zagadkowa zjawisko powietrzne. Wczoraj o godzinie 10 wieczorem byli przechodnie w Ryuku świadkami tajemniczego, atmosferycznego zjawiska. Oto na tle wsiącej nad ratuszem obmury od strony ul. Grodzickiej, zajaśniało nagle krągmatowego światła, wielkości talerza, a w kilka sekund później wypłynęła nagle ze środka tego matowego światła ognista cienka linia i przebiegła zupełnie cicho kilka metrów widnokręgu sygnia iskrzy, zgasła. Nie była to linia zyszakowata pioruna, raczej podobną była do linii rakity w dół spuszczanej. Zjawisku temu nie towarzyszyła żadna detonacya.

Kronika krajowa.

Burmistrzem m. Tarnopola wybrano jednogłośnie p. Ludwika Pauscherta, dotychczasowego wiceburmistrza.

Burmistrzem m. Zaleszczyk wybrano dra Isydora Hntreicha, dotychczasowego lekarza miejskiego.

W Stanisławowie odebrała sobie życie rzuciwszy się do studni Antonia Lityńska, ówka oórka świadkami ewidencyjnego. Samobójstwa dokonała w przystępie obłąkania zmyślowego.

Pożary. W Kukiowic w powiecie lwowskim pożar zniszczył 50 domów mieszkalnych i około 150 zabudowań gospodarszych. Prawie 400 osób zostały bez dachu i chleba. Tamejszy proboszcz ks. Edward Tabaczkowski i kolator p. Aleksander Sturskieli proszą o pomoc i datki na pogorzelców. Przedtym namiestnictwo wyasygnowało 1000 koron, tytułem doraźnej zapomogi dla pogorzelców.

Jubileusz miasta Żółkwi. Jak donosiliśmy, obchodzi miasto Żółkiew w niedziele 24 bm. uroczystości swego trziesięcioletnia, przyczem nastąpi odsłonięcie pomnika Stanisława Żółkiewskiego, hetmana w. kor. Komitet zajmujący się tą uroczystością, wniósł do Rady zawiadowczej kolei lwowsko-belskiej we Wiedniu prośbę o zaprowadzenie w tym dniu osobnego pociągu ze Lwowa do Żółkwi po ośiach znionych. Otóż dowiadujemy się, że Rada zawiadowcza kolei belskiej postanowiła wczoraj, na przedstawienie i polecenie dyrekcji kolei państw. we Lwowie, zaprowadzić dnia 24 bm. osobny pociąg wycozkowy ze Lwowa do Żółkwi i z powrotem po cenie 50 proc. zmniejsz. z warunkiem, że zgłosi się przynajmniej 300 uczestników. Bilety te urzędzone będą tak, że za palacem całej należącości do Żółki (dowolna klasa) bilet ten będzie uprawniał do bezpłatnego powrotu do Lwowa, lecz tylko tym samym pociągiem. Odjazd ze Lwowa nastąpi w niedziele godzina 6 min. 51 (czas lwowski) rano, przyjazd do Żółkwi o g. 8 min. 36 rano. Wyjazd z Żółkwi nastąpi tego samego dnia o godz. 11 (czas lwowski) wieczór, przyjazd do Lwowa o g. 11 minut 51 w nocy. Przewożniarze są przystanki na stacjach przydrożnych między Lwowem a Żółkwią.

Z Oświecimi pisać nam: Z nadejściem wiosny OO. Salezjanie oświecimscy przystąpi do dalszego odrestaurowania kościoła dominikańskiego, aby te ciemne i od tyłu lat zaniebawane ruiny przywrócić do takiego stanu, iżby w nich znowa mogła rozbrzmiewać chwala Boga. Roboty mnszą się iść z niemiernymi trudnościami zwłaszcza dlatego, że jedynym funduszem OO. Salezjanów jest jałmużna codzienna, którą ich Opatrzność przez ręce różnych dobrodziejów wspiera. Pomimo tych przeszkód Salezjanie nie wątpią o pomyślnym wyniku swych zabiegów, bo już od samego początku tego przedsięwzięcia nieraz mieli sposobność przekonać się o błogosławieństwie Boga, o poparciu władz i żyłkowisłości wśskielich warstw społecznych. Żeby tylko wspomnieć o faktach zaszłych w tych dniach, podnieść należy ofiarę 100 koron ks. arcybiskupa Bilewskiego; subwencya 300 k., która na tenże cel uchwaliła rada powiatowa w Białej, wsparcie 100 koron rady gminnej w Monowicach, ofiarę 30 koron rady gminnej w Stawach i ofiarę 4000 koron pewnego cichego i światobliwego kapłana w Krakowie. Nie można tu pominąć miłośnicznym hojności p. Zwillina g. w Hermaszach, który ofiarował kilkadziesiąt pali oświecimskich port fundamentu i grzeszności zasądka wapieniaka Plaza, który wyzoczył darmo kfar do plotowania. Aby tego opisać nie przelidżać, napomniemy jeszcze ogólnikowo o ofiarności wielu innych osób, mianowicie księży i proboszczów, którzy od siebie i swych parafian posyłały do Oświecimi ofiary pieniężne i artykuły użytkowe. Niech Bóg wynagrodzi sowicie tych wspaniałomyślnych dobrodziejów. OO. Salezjanie z młodzieżą swego zakładu będą zanosili w miesiącu maju szczególniej modły do Wopomościeli Wiernych, zwanej w krajach romańskich Madonna księżka Bosko, aby się liczbą tych szlachetnych serc pomnożyła i aby obfite błogosławieństwa niebieskie na nich spłynęły.

W niedziele, 24 bm. obchodzić będzie OO. Salezjanie w Oświecimi uroczystość Najświętszej Wopomościeli Wiernych.

Ze Stryla piszą: Dnia 2 bm. przybył Poldniowym pociągiem do Stryla ks. arcybiskup Bilewowski w towarzystwie ks. prałata Lenkiewicza. Na dworcu powitał go wraz z ks. kanonikiem Ollandem starosta, radca dr. Niewiadowski, asystował zaś przy ceremonii marszałek rady powiatowej z obywatelstwem okolicznym i licznie zebrana miejscowa inteligencya. Wylotu alei kolejowej powitał dostojnego gościa procesya, oraz zarząd miasta. Ks. arcybiskup udał się pieszo do kościoła i tam udzielił zebranym błogosławieństwa. Po południu udał się ks. arcybiskup do Chromohorbu, gdzie dokonał uroczystego poświęcenia kaplicy rzym. kat. W dniu 3 bm. po odprawieniu mszy św., powiódł w Stryju bursą imienia Adama Mickiewicza. Zwiędził też dostojny gość towarzysztwa: „Sokół”, „Gwiarda”, „Czytelnia kolejowa”, przyczem ofiarował na „Bursę” 200 koron, na „Czytelnię kolejową” 100 koron, na „Gwiardę” 50 kor. i na „Ochronkę” 100 koron.

W poniedziałek dnia 4 maja wyjechał do Lisiatycz, majątku pressa rady powiatowej p. Adama Onyszkiewicza, gdzie dokonał poświęcenia placu pod kaplicą. Na czas dostojnego gościa dał p. Onyszkiewicz wielki obiad, w którym wzięli udział okoliczni obywatele siemscy, starosta dr. Niewiadomski i licznie zebrani reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. O godzinie 10 wieczorem se stacyi Bilese-Wolica odjechał ks. arcybiskup do Lwowa.

Wybór uzupełniającego jednego członka rady powiatowej w Nowym Targu z grupy większych posiadłości rozpisano namiestnictwo na 15 czerwca. Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo w Dobrohostowie nadało namiestnictwo ks. Janowi Hnckiemu, gr. kat. z Zalokcia.

Kronika powazechna.

§ Morderstwo. Z Sofii donoszą: Ofiarą morderstwa padł sznary milioner w Filipopolu i dostawca wojskowy, Papadati. Zamordował go pewien piekarsz, z którym zamordowany prowadził proces. Piekarsz pocięz przetrwał, a mszcząc się za to, zamordował Papadatię. Morderstwo to wywołało tu wielkie wzburzenie.

§ Obrzędna królowa Draga. O królowej Drazde oprowadzają następującą zabawną anegdotę, która charakteryzuje stosunki, panujące na dworze serbskim. Pewnego dnia pojawiła się na audyencyi u królowej żona jednego z byłych ministrów serbskich, należących do najszlachetniejszych wrogów królowej Dragi. Jako reprezentantka jakiegoś stowarzyszenia belgradzkiego nie mogła się wymówić od misji, która ją zmusiła do pojawienia się na audyencyi, jednakże postanowiła zaznaczyć swoje wrogie stanowiskie i zapominając o etykietcie, nie ucoławała ręki królowej. Jedna z dam, która to widziała, nie miała nie lepszego do roboty, jak opowiedzieć o wszystkim męgowi, ten zaś wiadomości dwór, a dwór królowej.

Przytem opowiadano, jakoby dumna żona usunętego ministra miała się wyrazić, że przeciw tej ... nie będzie ręk odawać. Królowa postanowiła się zemścić. Jak na drugi dzień zajeżdżał powóz królowej przed dom durnej żony miłnitra Omajmiano, że królowa chce się z nią widzieć natychmiast. Dama wsiadła do powozu, odawmów było niepodobieństwem, zajeżdżała przed pałac i chciała udać się na pokoje przyjętą królowej. Ta jednak ukazała się w drzwiach i milcząc podała jej rękę do pocałowania. Nieszczęśliwa dama musiała spełnić ten przykry dla niej nakaz, a wtedy królowej. Draga spojrziała na nią wśskielym wzrokiem i krzyknęła: „A teras marsz!” — i pokazała jej drzwi. Ale już powóz królewski na damę nie czekał. Tak opowiadają o ówczesnym serbskim w Belgradzie.

§ Miasto Saloniki, w którym zeszłej srody miały miejsce straszne zamochy dynamitowe, jest po Konstantynopolu największym i najważniejszym portem Turcyi europejskiej. Z morza przedstawia się przybywającemu do Saloniki turyście malowniczy widok. Jak Genna, z którą ma Salonika duzo podobieństw, wznosi się miasto amfiteatralnie i podnóża góry Kiosso, którego widny z daleka wieżobolek na wysokość 1,200 metrów, dają jeszcze szerszy widok na miasto. Mur, sięgający bardzo odległych czasów, nad którym pracowali grecy i turcy, opasuje miasto, pozostawiając otwarte tylko port, od niedawna przekształcony; dzięki szalony szeroki bulwarom i wzniesionym budowlom port ma wejrzenie zachodnio-europejskie.

O ile Salonika urosła przedstawiała się z morskiej swej perspektywy, o tyle — jak każde miasto orientalne — rozszerzowała przyrasta swojem wnętrzem, złożonym z labiryntu wąskich i brukowanych uliczek, w których trudno się zorientować. Wyjątek stanowią dzielnice nowe, zwłaszcza piękna bukietem ogrodów pachnąca Kalamarya.

Ludność Saloniki jest bardzo mieszana; większość ogólnej liczby mieszkalców, wynoszącej 150,000 głów, stanowią żydzi, około 30,000 mieszka w Salonice turek, 15,000 greków i francuzów, około 10,000 bułgarów. Żydzi salonicy, przybyli w XVI wieku z Hiszpanii, wygnani przez inkwizycyę świętą; są to ludzie ubodzy i pracowici, przeważnie bardzo ubodzy, trudnią się głównie noszeniem ciężarów w porcie, wiozowaniem i rekonstrukcyonem. Mówią dotąd narzeczem hiszpańskim. Grecy trudnią się niemal wyłącznie kupiectwem; żyje wśród nich sporo milionerów, posiadają największą wpływu i powagi. Bułgarzy, z wyjątkiem niewielkiej liczby bogatych kupców, są kramarami, handlując plactwem i jarzynami, zamieszkują, jako urodzeni ogrodnicy, okoliczne osady i ogrody warzywne, pracując w fabrykach, warsztatach tkackich, młynach parowych i garbarniach, których Salonika wiele posiada.

§ „Noweje Wremia”. Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło sprzedaży pojedynczych numerów dziennika „Nowoje Wremia”. § Niepowodzenia cesarza Wilhelma. Cesarzowi niemieckiemu nie udało się z pomnikami, ktorými obdarowuje szczególnie umiłowione państwa i ludy. Jak wiadomo, w roku szesnym ofiarował pomnik Goethe'emu miastu Rymowi. Kamień wagieln pod pomnik miał być obecnie położony w czasie pobytu cesarza w wiecznem mieście i to na wzgórze Pincio, miejscu przechadzki Rzymian. Czytelnicy telegramów, opisujących uroczystości rymskie ostatnich dni, nadaremnie szukali wiadomości o pomniku. Obecnie donoszą z Rzymu, że Rada miejska postanowiła pomnika nie stawiać na Pincio i zdaje się nawet, że nazwała się w kłopotcie, co zrobić z tym podarunkiem. Przed kilku dniami ogłoszono, iż grunt pod przyszły pomnik Goethego okazał się... niezdatnym i nie dość silnym, tak że wypadnie pokoryć fundament, skutkiem czego będzie trzeba odroczyć uroczystość położenia wagielnego kamienia. Następnym syndyk miasta ks. Colonna, wyraził obawy, iż podczas ceremonii i mowy cesarskiej należałoby może obawiać się... zamachu, dla której to przyczyny lepiej odłożyć ceremonię do późniejszej pory! Wre-

szcze pokazało się, iż dzieło rzeźbiarza Eberleina jest tak brzydkiem, że właściciele nie można go ustawić na Pincio. Dość, iż na kilka dni przed przybyciem cesarza Wilhelma zapala uchwała, aby ustawić ofiarowany pomnik w jednej z najbardziej cieniowych alei willi Borghese.

§ Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych.) Dnia 5 maja 1908 o godzinie 7 rano (czas lwowski) 4-128, Tarnopol 4-128, Lwów 4-149, Skole 4-81, Przemysl 4-128, Tarnobrzeg 4-164, Nowy Zagórz 4-118, Kraków 4-164, Paryż 4-148, Wiedeń 4-184, Semmering 4-128, Budapeszt 4-180, Ischl 4-142, Biva 4-105, Trieste 4-150, Celajussa.

Ze stowarzyszeń.

Ważne zgromadzenie członków kasyna miejskiego w Lwowie odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o 8 wieczorem.

Przytęga.

— Jestem stroicielem, proszę pani. Przyssedłem nastroić fortepian.
— Ależ ja pana nie wywalam.
— Wiedzi... Przytęgał mnie ten pan, który mieszka obok.

Z całego świata.

(Dowiedzenia telegraficzne.)

Francuzi 6 maja. Królowa serbska Draga przybędzie tu 25 czerwca na trzytygodniową kuracyę.

Benevent 6 maja. Przdwczoraj i wczoraj dało się czuć silne przesilenie ziemi w Arpaiji i Paolide. Kilka domów zostało uszkodzonych.

Firma Giovanni Zuliani i Syn, pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych, przy ulicy św. Piotra 21, posiadająca filie w Krakowie, Stanisławowie i w Czerniowcach, znaną jest szacunkiem i w Lwowie, dworzech o. k. kolei państwowej we Lwowie i na stacjach prowincjonalnych, dworcach kolei w Jassach, o. k. dyrekcji post i telegrafów we Lwowie i Czerniowcach, o. k. dyrekcji skarbowej, o. k. dyrekcji inżynierii wojskowej, koszar wojskowych, szpitali wojskowych i kasyna obciorskiego, o. k. gimnazjum we Lwowie, Stanisławowie i Czerniowcach, o. k. sdrojowiska w Kryniczy i Truskawcu, o. k. salinach, pałacu arcybiskupiego rz.-kat. i gr.-kat. seminarjum we Lwowie, gr.-kat. katedry w Stanisławowie, rz.-kat. kościoła w Podhajcach, gm. m. Lwowa szkółkach, zakładach, jakoteż budowanie kanałów i studzien miejskich, Ruskiego Narodnego Domu, szpitali krajowych i klinik anatomii, zakładu kąpielowego św. Anny, do apteki Mikolasa, browarów Kisielki, Kleina, Lilienfelda, na placu wystawy krajowej, o. k. szkoły kadetckiej we Lwowie, i wiele innych budowli publicznych i prywatnych.

MAŁY FEJLETON.

Paryska akademia umiejętności przyznała, jak wiadomo, nagrodę w sumie 100,000 franków z funduszu bankiera Osirisa kierownikowi instytutu Pasteura, doktorowi Roux, za odkrycia w dziedzinie bakteriologii. Uczony nagrodę użytkownika w sposób szlachetny, przeal bowiem całą sumę do funduszu instytutu, którego jest kierownikiem, na dalsze badania naukowe.

Czynem tym uczonemu lekarza przejęty, Julius Claretie poświęcił w jednym z ostatnich numerów Figara piękny artykuł tak bardzo zasłużonej instytucji.

Wchodząc — pisze między innymi — do pracowni pełnej książek; w pobliżu ogniska, wśród przyszydów i sprutek człowiek silny, o długich włosach szpakowatych, z brodą pełną, o spojrzniu żywym z poza okularów, wyrazie twarzy tegim i dobrym, zajęty jest pracą. Nie jest podobny do starego mego przyjaciela Henna, a jednak przypomina mi go bardzo. Mistrz portreiciasta. Eugeniusz Carrière, wystawił niedgdy jego portret. To — Miecznikow, Elias Miecznikow, którego optymistyczną pracą filozoficzną czytałem właśnie, pracę pocieszającą zaprawdę, obiecującą bowiem ludzkości w niedalekim czasie — za dalekim wprowadzić jeszcze dla nas wszystkich — starość bez troski, bez bóleści, życie szczęśliwsze.

Autor „Studyów nad naturą ludzką” jest pocieszycielem. Walczy na swoją rękę z lichwą życia. Poszukuje za przykładem dra Fausta tajemnic odmodnienia, a raczej pełen wiary w porękę nauki, tuszy, że można zmienić jeszcze, doskonałci, oczyścić naturę ludzką. To on, to Miecznikow pokazał nam fagocyty, ciałka białe krwi ludzkiej, porażające, wchłaniające, w cieie nazem wrogów, którzy zabiliby nas i odkrycie to fagocytoza, jest w dziejach nauki, może równie ważne, jak odkrycie Harveya.

Ge usz i dobroć. Spoglądam na niego, gdy zawija z kobietą troskliwiego w stary dziennik butelki, po której przyszło dziewczę młode o spojrzniu rozumnym i słodkim.

Radzi mu, aby obchodziło się z płynem ostrożnie.

— To oliwa sterylizowana. Doskonały środek dla dziecka pani.

Robi przytem ruch tak miły, staranie okazuje tak wielkie! Zgaduje się, że sterylizował oliwę ową, przeznaczoną dla przyjaciela, osobiscie, że skrupulatnością szczególną. A panna Carrière — bo dziewczę jest córką malarza — unosi butelkę z uśmiechem wdzięczności.

— Przedewszystkiem proszę niestuć! Ale oto do pracowni, do tej komórki olbrzymiego uto, wchodzi człowiek młody jeszcze o spojrzniu zadumaniem, pięknej, szczuplej głowie, z brodą ostro ściętą, okiem głębokim, cerą opaloną. Wchodzi, jak codziennie o godzinie podwierzynnej pogawędzić z Miecznikowem przy spożywaniu przez rękę karczukową jakia w mleku rozmieszanego.

To doktor Roux. Spoglądam ze czcią na człowieka, który zwalczył Błonicę, wyrwał tyle ofiar krupowi, temu złodziejowi dzieci! Żaden dowód czci nie jest zbyt wielki dla takich okazów naszej słabej ludzkości. Są to także bohaterowie. Sławiby ich Carlyle. Tyle pracy, tyle poświęcenia! Całe życie poświęcone prawdzie, oddane innym! To święci. Pani de Pierrec

Człowiek niewidzialny

Romans fantastyczny z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

— Proszę podać zapalki. Zgasta mi fajeczka. — przerwał jej nagle nieznamy.

Stropiło to panią Hall. Jakiś brutal... Za jej dobre chęci, za jej serce... Jesteś tu sprawiedliwiec na świecie?... Spojrzała na niego, pragnąc mu wyrazić swoją pogardę, ale nagle przypomniała sobie dwa suwereny i poszła po zapalki.

— Dziękuję — rzekł chłodno; odwrócił się do niej plecami i wyjrzał przez okno.

Oczywiście nie lubił słuchać o operacjach i bandażach. To trudno. Każdy człowiek ma swoją słabą stronę.

Bądź co bądź, nie ośmieliła się ofiarować... Ale jego mrukiwość i niegrzeczność rozdrażniła ją w najwyższym stopniu i biedna Millie miała się tego dnia zepszana.

Gość pozostał w bawialni do czwartej, nie przepaszając nawet za swoje natręctwo. Siedział i palił fajkę przy kominku... a może poprostu drzemał...

Kilka razy ciekawe ucho, przyłożone do dziurki od klucza, słyszało jakieś naruczenie, to znówu odgłos kroków. Nieznajomy widać nie lubił mówić głośno do siebie, choć niechętnie z ludźmi rozmawiał.

ROZDZIAŁ II.

Pierwsze wrażenia p. Teddy Henfrey.

O czwartej popołudniu, gdy mrok już zapadał, a pani Hall wybierała się wejść do bawialni i zapytać gości: czy napije się herbaty, w chwili tej właśnie do izby szynkowej wkroczył zegarmistrz, Teddy Henfrey.

— Psi czas! — zawołał od progu, przytupując nogami.

Na dworze śnieg padał coraz obficie.

Pani Hall przyznała, że pogoda okropna i zauważyła, że Teddy ma ze sobą pudełko z przyrządami.

— Skoro pan tu przyszedłeś — rzekła —

możebyś rzucił okiem na zegar w bawialni. Co prawda, idzie i dobrze bije, ale wskazówka godzinowa nie chce się poruszać i stoi wciąż na dziesiętej.

Zaprowadziła go przed drzwi, bawialni, zapukała i weszła.

Otwierając drzwi, spostrzegła, że gość siedzi w fotelu przed kominkiem i drzemie; głowa zwieszona mu się na jedną stronę.

Pokój oświetlony był jedynie czerwonym odblaskiem głowni. Kąty były ciemne, niewyraźne, a ciemności wydawały się pani Hall jeszcze większe, bo przed chwilą zapalała lampę w izbie szynkowej i była oślepiena światłem.

Zdało jej się, że gość ma usta szeroko otwarte i tak ogromne, że sięgają do uszu.

Było to wrażenie chwilowe, ale straszne: ta owieszona głowa, ta otwarta paszcza mogły się przysunąć i dręczyć, jak zmora. Nieznajomy odwrócił się, wstał i podniósł rękę do twarzy.

Pani Hall otworzyła drzwi na oścież, aby wypuścić jak najwięcej światła i zobaczyła gościa wyraźniej: trzymał przy ustach fular, zasłaniając

się nim, tak jak poprzednio serwetą. Gospodyni pomyślała, że jej się przywidziało.

— Czy pan pozwoli?... Przyszedł tu zegarmistrz. Chce obejrzeć zegar... — rzekła, opanowując chwilowy przerażenie.

— Obejrzeć zegar? — powtórzył nieznamy, rozglądając się dokoła, jak człowiek zbudzony ze snu. — Niech ogląda, mówil z zasłoniętymi ustami.

Pani Hall wyszła po lampę. Gość wstał i przeciągnął się leniwie. Wniesiono światło. Teddy Henfrey przestąpił próg pokoju i znalazł się naprzeciw obandażowanej postaci. Na ten widok „przeszedł go ciarki“ — jak potem opowiadał.

— Dobry wieczór! — rzekł nieznamy patrząc na niego przez ciemne okulary, które, wedle słów pani Hall, czyniły go podobnym do morskiego raka.

— Sądę, że panu nie przeszkadzam? — spytał pan Henfrey.

— Bynajmniej — odparł nieznamy — choć rozumiałem — tu zwrócił się do pani Hall — że ten pokój jest mi oddany do wyłącznego użytku.

— Zdawało mi się, że pan będzie wol a mieć zegar naprawiony — bąknęła pani Hall.

— Zapewne... zapewne... — mruknął gość — ale ja przedewszystkiem lubię być sam i nie znoszę, żeby mi przeszkadzano.

Odwrócił się plecami do kominka i wsunął ręce w kieszenie.

— Jak się załatwicie z tym zegarem, proszę o herbatę, ale nie prędzej, aż się reperacja skończy.

Pani Hall chciała wychodzić z pokoju; tym razem nie była skłonna do gawędy, bo się bała ostrzych odpowiedzi nieznamego w obec p. Henfrey.

Gdy gość zapytał ją, czy nie posłała jeszcze po jego pakunki na dworzec Bramblehurst, odpowiedziała krótko, że pocztarz obiecał jej wziąć na swój wózek i że je przwiezie nazajutrz.

— Czy nie możnaby wcześniej? — zapytał nieznamy.

Z wielką godnością i spokojem zapewniła go, że to niemożliwe.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeża Soucheon L. str. 3-75, II. str. 3-80. Okruchy najlepsze str. 1-75. Okruchy drobne str. 1-90 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenty muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie

Kasy otwiera i naprawia i nowe wyrobiska na zamówienie były ślusarz w fabryce Werhalm i Sp. w Wiedniu, jako też przyjmuje wszelkie roboty w zakresie ślusarski wchodzące. **Michał Schuhart**, Lwów, Zielona 2, róg Żytkiewicza. 132

Miód lipowy pod gwą rancą czysty i naturalny na deser i w celach kulinarnych, wraz z puszką za pobranie, opłatne, 5 kilo 6 koron 40 hal. **Juliusz Schormann**, Kupezyńce-Denyszów. 133

J. CHRISTOF we LWOWIE Fabryka skór i galuszy ul. Jabłonowskich 9. 134

Rowery z fabryk Dürkopp & Comp i Cless Plesing w Graun, wszelkie przybory dla kolarzy, warsztat reperyjny. Rakiety, piłki i siatki do Tenisa poleca najtaniej W. Łukasiewicz, we Lwowie, ul. Akademicka 26. Cenniki gratis. 120

Pasiecznik doradca lasu z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. T. R. Kniak. 131

Chemiczny Zakład czyszczenia i odnawiania ubiorów męskich, Lwów, plac Bernardyński 10. Struszkiewicz. 124

Franc. Kwaśniewski Lwów ulica Hallka 15, poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych. Uskuteczni się wszelkie zamawia i naprawy w oznaczonym czasie po cenach możliwie najniższych. 125

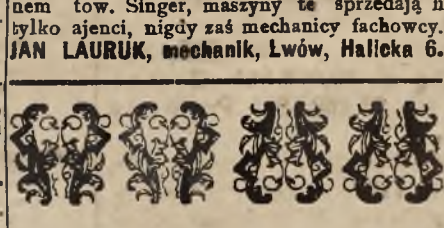
Rowery światowej sławy, marki Jana Pucha w Graun i „Cleveland“ w Ohio (Ameryka), tudzież wszelkie artykuły sportowe poleca **Witold Bayer** przedtem Tadeusz Gustawicz, Lwów, Akademicka 12. 127

Świeże Szparagi znanej jakości, kilo począwszy od 70 hal., zależnie od grubości, wysła **Ogród handl. i Fabryka konserwów w Lubyczy Królewskiej**, linia kolei Lwów-Belzec. 9059

Flance 9033 kwiatów zimotrwałych i letnich, dywanowe i jarzynowe, flance truskawek silne i pewne, oraz **Róże sztamowe** wyszła po najniższych cenach. **Ogród handl. i Fabryka konserwów w Lubyczy Królewskiej** (linia kolei Lwów-Belzec. Katalog na żądanie.



Central Bobbin, obrączkowe i czołkowe maszyny do szycia i haf-tu, najlepsze, z pięcioletnią gwarancją, za gotówkę i na raty poleca **JAN LAURUK**. Uwaga: Nie mam nic wspólnego z akcyjnym tow. Singer, maszyny te sprzedają tylko agenci, nigdy zaś mechanicy fachowi. **JAN LAURUK, mechanik**, Lwów, Hallka 6.



Kawiarnia Amerykańska przy ulicy Trzeciego Maja I. II we Lwowie. Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Potrzebując przyspieszyć trawienie, podnieść apetyt i wzmożnić żółci, bierzcie się na kawałek cukru 20-40 kropli

A. Thierry'ego Balsamu

z zieloną marką ochronną zakonnicy i z kapsułką zamykającą na której wyśmienite są słowa: *Allien echt. Poznaj franco* i wolne od kosztów 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony. — Aptekarz **A. Thierry (Adolf) LIMITED** Apteka pod Aniołem Stróżem w Pręgradzie pod Rotherbach-Sauerbrunn.

Strzedz się naśladowstwa i zwać na zieloną markę ochronną zakonnicy zarejestrowaną we wszystkich państwach. 8655

Główny skład dla Galicji w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Najlepsze Wina oferujemy za pobranie od 50 litrów wyciąg na Hlt. ze stacji Keckemet 32, 36, 40 koron, Stare wina 50, 60 kor. W flasz-kach 7/16 Ltr. deserowe wina flaszka po koron 1-120, 150. Przy odbiorze 50 flaszek za skrzynkę i opakowanie nie liczy się. Proźne beczki przyjmują się z powrotem po zarchowawanej cenie. Wina na pró-bę za nadaniem 50 h. w markach. Za prawdziwość i czystość wina gwarantuje się. **Erstes Keckemet-Fas-schenwein Export-Gesellschaft** (Ungarn). 9052

Na sprzedaż majątki w różnych okolicach kraju, **Dzierżawy** większych i mniejszych **sołtarków** także z gorzelniami, **Realność** we Lwowie i na prowincji poleca i zlecenia przyjmuje 8980

Lwowska Izba Zakatwien plac Dąbrowskiego 1.5 (w gmachu Towarzystwa urzędników prywatnych).

SCHÜTZ I CHAJES dom bankowy i kantor wymiaryny Lwów, plac Maryacki 1. 7. Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypła-ta kuponów i wycelowanych obligacji Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rozprawa losów i efektów podlegających losowaniu. Proszę do wszystkich ogłoszeń w roku. Zie-cenia z procenty kapturk wia odzwrotna opiewa nie licząc prowizji. Listy i przy-rzki uprasza się adresować: Dym B. R. SCHÜTZ I CHAJES, Lwów, pla Maryacki 1. 7. 793c

Giovanni Zuliani i Syn pierwsza krajowa 9060 **Fabryka wyrobów cementowych** Lwów, ul. św. Piotra 21. — Telefon nr. 658.

Filje: **Stanisławów** **Kraków** **Czerniowce** ul. Zarwańska 18. Zwierzyniec 14. Bahnhofstrasse 28. posiadki weneckie terrazzo granito — płytki maszynowe z cementu deseniowane, do posadzek — betonowe kanały — rury wodociągowe — sklepienia łukowe — rezer-wuary i muszle — schody — balkony — żłoby — grobowce — ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu. Wyłącznie zastępowo dla Galicji i Bukowiny Fabryki płyt korytowych Zberil Miksek et Comp. w Wiedniu. Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych.

Rury Mannesmann kotłowe i gazowe wszelkich wymiarów i rodzajów, po cenach konkurencyjnych dostarczają **Niemiecko-austriackie zakłady rur Mannesmann** w Komotau, Czechy. 8865 Zastępcy w większych miastach.

Edmund Brodkowski Lwów, plac Hallki 14, największy oraz najtańszy skład **Aparatów fotograficznych** poleca najlepsze i zawsze świeże płyty, filmy, papiery foto-graficzne, chemikalia, kartony itp. dla PT. odbiorców na-szej firmy lub dla dających porękę wysła się bez za-liczki. 8969

Wijnand 8453 **FOCKINK** Rok założenia w Amsterdamie 1679. **Najlepsze likiery: Anisette, Curaçao, Cherry-Brandy itd.** Dostawa nadworny królowej niderlandzkiej, JM. cesarza Austrii i króla Węgier, króla pruskiego i wielu innych dworów europejskich. **Jedyna filia w Wiedniu, I., Kehlmarkt 4.** — Telefon I, 8255. — Nabyć można także we wszystkich lepszych handlach delikatesów i win.

Centralne biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy **ADOLFA CHUŁAWSKIEGO** w Wiedniu, VI., Getreidemarkt nr. 13 (telefon 2432) przyjmuje: przedpłatę i ogłoszenia na wszystkie czasopisma świata: zamówienia na wykonanie: afiszów, szyldów, ilustracji etc. przez pierwszorzędných artystów. — Udzielanie autentycznych adresów.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1-go maja 1903 roku. (Czas środkowo-europejski).

POCIĄG	Do Lwowa z	POCIĄG	Ze Lwowa do
popoł. osob. przych. o g.	Na dworzec główny	popoł. osob. odch. o god.	Z dworca głównego
12-20	Iekan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżny, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowice, Dorny, Watry, i Suczawy	12-45	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2-31	Krakowa (Berlina, Wroclawia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sączka, Jasła, Chabówki, Zakopanego	2-51	Iekan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżny, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowice, Dorny, Watry, i Suczawy
3-30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	4-10	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
6-10	Krakowa (Berlina, Wroclawia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sączka, Oświęcima, Zakopanego, p. Przemysł, Wieliczki, Rymanova, Sanoka, Rymanova	5-50	Brzuchowie (od 17/5 do 13/9 włącznie)
8-20	Iekan, Czortkowa, Katusza, Delatyna przez Kotołomyje (od 31/5 do 31/8 w niedzielę i święta) Kórsmesz (od 1/5 do 30/9 wł.) Brodiny, Putny, Suczawy	6-22	Iekan (Jas, Bukaresztu), Botuzan, Żydaczowa, Potutor, Kórsmesz, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od: 1/7 do 31/3), Suczawy
8-50	Brzuchowie (od 17/5 do 13/9 włącznie)	6-30	Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
7-35	Sambora, Chyrowa	8-25	Zawoocznego, (Peszta), Drohobycza, Boryslawia
7-40	Janowa	8-35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka, Rymanova, Sambora, Chyrowa, Orłowa
7-45	Zawoocznego, (Peszta) Chyrowa, Boryslawia, Katusza	9-05	Zawoocznego, Chyrowa Boryslawia, Katusza
7-55	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	9-15	Janowa
8-10	Stanisławowa (od 1/5 do 30/9 włącznie)	9-25	Sambora, Chyrowa
8-15	Rawy ruskiej, Sokala	9-30	Belzca, Sokala, Lubaczowa
8-55	Krakowa (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 włącznie), Mező Laborcz (Peszta)	10-35	Czerniowice, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
10-25	Rzeszowa, Jarosława, Lubaczowa	10-40	Tarnopola, Potutor
11-15	Stanisławowa, Potutor, Kórsmesz	11-14	Janowa (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
1-10	Zawoocznego, Katusza, Chyrowa, Boryslawia, Kochawiny	1-50	Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaty, Iwania pustego, Grzymałowa
1-30	Krakowa (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sączka, Jasła, Tarnobrzega, Rymanova, Iwonicza, Sanoka	1-55	Pustomyt (od 1/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
1-40	Iekan, Czortkowa, Katusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuzakę, Wyżny, Serethu, Suczawy	2-10	Brzuchowie (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)
2-30	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.	2-15	Lubienia wielkiego (od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta)
3-14	Brzuchowie (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)	2-40	Iekan, Potutor, Katusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżny, Kórsmesz, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
4-35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Strycja, Chyrowa, Boryslawia	2-50	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sączka, Lubaczowa
5-30	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaty, Kopyczyniec	3-05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Strycja, Chyrowa, Boryslawia
5-40	Iekan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny	3-15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
5-50	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembla, Sambora, Chyrowa	3-25	Rzeszowa, Lubaczowa
5-55	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	3-30	Brzuchowie (od 15/5 do 15/9 włącznie)
6-04	Brzuchowie (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)	3-40	Sambora, Chyrowa
8-40	Brzuchowie (od 15/5 do 15/9 w dniu powszednim)	6-05	Stanisławowa, Żydaczowa
9-12	Brzuchowie (od 17/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)	6-10	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Peszta), N. Sączka, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
9-20	Iekan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Kórsmesz, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	6-30	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w dniu powsz., od 1/5 do 15/5 wł. i od 14/9 do 30/4 włącznie codziennie)
9-25	Janowa (od 1/5 do 30/9)	6-40	Zawoocznego, (Peszta), Chyrowa, Boryslawia, Katusza
9-35	Pustomyt (od 1/5 do 13/9 włącznie w niedzielę i święta)	7-10	Rawy ruskiej, Sokala
9-50	Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanova, Sanoka	8-14	Brzuchowie (od 18/5 do 13/9 wł. w niedzielę i święta)
10-00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanova, Iwonicza, Jasła	7-20	Przemysł (od 1/5 do 31/10 wł.) Chyrowa, Mező Laborcz (Peszta)
10-07	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w niedzielę i święta)	9-00	Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
10-20	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaty, Iwania pustego, Husiatyna	9-55	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w niedzielę i święta)
10-40	Zawoocznego, (Peszta), Chyrowa, Katusza, Boryslawia, Kochawiny	10-42	Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżny, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
11-50	Lubienia wielkiego (od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta)	10-55	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanova, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/7 do 13/9)
3-05	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11-00	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skaty, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
7-35	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	6-43	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
2-15	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.	10-57	Tarnopola, Potutor
5-00	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skaty, Husiatyna, Brodów	2-04	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaty, Iwania pustego, Grzymałowa
10-02	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skaty, Husiatyna	9-20	Podwoleczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
		11-24	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skaty, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

*) Ważny z dniem otwarcia szlaku Lwów-Sambor. Uwaga. Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokolowskiego w pasażu Haugmana L. 1. i od 7-nej rano do 8-nej godziny wieczornej, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro telefoniczne kolei państwowych (ul. Krak. 1. 5 w pod-dworcu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Kantor wymiany
Lwowskiej Filii
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
znajduje się
we Lwowie ul. Jagiellońska 3, I. p.
w parterze
gdzie również przeniesiono
Oddział wekslowy.
Pierwotnie w parterze znajdujący się
Oddział wkładowy
został napowrót do tego samego lokalu
przeniesiony.